

# Dziennik Bałtycki

Rok XXIII, nr 3 (6997) Czwartek, 5 stycznia 1967 r. Cena 50 gr

Człowiek urodził się bez części zamiennych, ale jednak...

## „Bank tkanek“

WARSZAWA (PAP). — wet przez kilka lat, nie tracąc swych właściwości biologicznych. Dzięki opracowaniu tej metody możliwe było zorga nizowanie pierwszego w Polsce centralnego „banku tkanek” przy Akademii Medycznej w Warszawie. „Bank” rozporządza zakonserwowanymi fragmentami tkanki kostnej, ścięgna, po więzi, chrząstki. Z „produktu” ośrodka warszawskiego korzystają liczne szpitale stosując zakonserwowane fragmenty tkanki kostnej do przeszczepów. W r. ub. przeprowadzono w Polsce blisko 2,5 tys. tego rodzaju zabiegów. Zapotrzebowanie leńcniwa w tej dziedzinie zaspekowane jest za ledwie w 30 proc. Szpidełwany w tym roku import aparatury do liofizacji pozwoli na znaczne zwiększenie „produkcji” preparatów tkankowych.

WARSZAWA (PAP). — Jedną z nagród — 1966 przyznanych przez Państwo w Radę do spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej przypadła grupie warszawskich lekarzy i fizyków za opracowanie metody sterylizacji przeszczepów kostnych promieniami gamma w reaktorze atomowym. Tak przygotowane przeszczepy mogą być przechowywane w normalnej, pokojowej temperaturze na

okazania pomocy imperialistom USA w ich agresji. HANOI (PAP). — Specjalny wysłannik PAP red. Moszkiewicz donosi z Hanoi: tujsza prasa poddaje gwałtownej krytyce propozycje przedstawione przez brytyjski rząd labourystowski. Komentator organu Wietnamskiej Armii Ludowej Quan Doi Nhan Dan, w artykule pt. „Brown rzeczniem Deana Ruska” stwierdza, że „propozycje szefa Foreign Office i Waszyngtonu są podobne jak dwie kropki wody”. Piętnuje dwulicową grę imperialistów amerykańskich, którzy słownie przekonują o swej woli „rozkowań”, a w praktyce nasilają eskalację, dziennik wykazuje postępującą izolację Stanów Zjednoczonych.

WARSZAWA (PAP). — Pierwszym dokumentem, który w nowym roku wpłynął do laski marszałkowskiej jest projekt ustawy dotyczący godzin otwarcia placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych oraz czasu pracy zatrudnionych w nich osób. Należy się spodziewać, że również w tych dniach przekazany zostanie Sejmowi projekt ustawy o prokuraturze, którego inicjatorami są Rada Państwa i rząd.

Nowe silniki motocyklowe

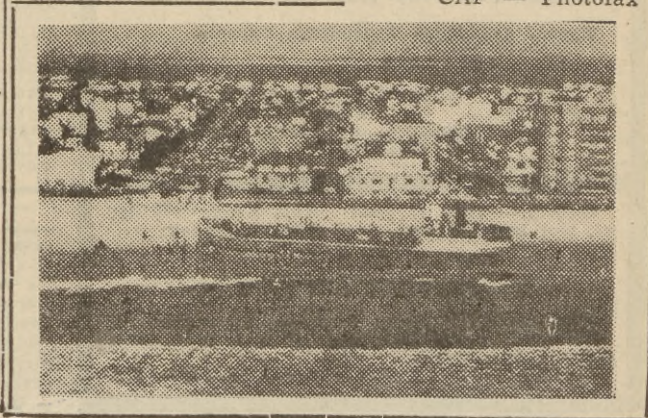
RZESZÓW (PAP). Zakłady Metalowe w Nowej Dębie na Rzeszowszczyźnie wy puściły pierwszą partię nowego, 4-biegowego silnika motocyklowego 125 ccm „Wiatr 1”. Nowe silniki, których moc wynosi do 10 KM, zużywają 2,4–2,5 litra paliwa na 100 km. Motocykle osiągną szybkość ponad 80 km/godz.

Wysiadac — koniec Polski

SZCZECIN (PAP). Autobus zatrzymuje się na wprost zabłykowego ratusza. Kierowca otwiera drzwi i mówi: wysiadac — koniec Polski. W taki oto sposób od kilkunastu już lat żegna się pasażerów przybywających do rybackiej osady Nowe Warpno, położonej nad Zalewem Szczecińskim, w najbardziej wysuniętym przyczółku Polski.

W Warszawie mieszka niecały tysiąc osób, przeważnie rybacy z rodzinami.

Przed samym Nowym Rokiem w czasie nocnego sztormu wyrzuceno zostaa na kamienistą plażę w pobliżu Nowego Jorku tankowiec „Passaic Sun”. 6 członków załogi wyszło z wypadku bez szwanku wyskakując na brzeg. Na zdjęciu: tankowiec wyrzucony na plażę w pobliżu terenów rozrywkowych na Concy Island. CAF — Photofax



## Przed sesją Kongresu Prezydent Johnson stoi przed trudnymi decyzjami

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Johnson, który powrócił we wtorek ze swego rancho w Teksasie do Waszyngtonu, rozpoczął niezwłocznie serię spotkań z członkami gabinetu i szefami poszczególnych agencji federalnych.

Narady, jakie przeprowadza obecnie Johnson — pisze waszyngtoński korespondent PAP, red. J. Golebiowski — stanowią ostatni etap przygotowań do przedstawienia zbiegającym się wkrótce Kongresowi orędzia „O stanie państwa” oraz budżetu. Zasadnicze decyzje, które musi podjąć prezydent, dotyczą ewentualności wprowadzenia dodatkowych podatków, kwestii przystąpienia do budowy systemu antyrakietowego, zapoczątkowania produkcji cywilnych samolotów — ponadźwiękowych oraz — ogólnie biorąc — podziału istniejących zasobów między pozycje określone jako wydatki „na masło” i wydatki „na armaty”.

Prezydent Johnson stoi przed trudnymi decyzjami. Komentator prasy Scripps Howarda, Ted Knap, przeprowadza porównanie między obecną sytuacją Johnsona, a tą, w jakiej znajdował się on przed rokiem.

W styczniu 1966 — pisze komentator — Johnson był wysoko notowany w ankietach przeprowadzanych wśród społeczeństwa — popierało go 67 proc. zapytywanych. Obecnie popiera go tylko 43 proc.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

XVIII zjazd FPK rozpoczął obrady

PARYŻ (PAP). We środę rano w Pałacu Sportów na paryskim przedmieściu Lavallois-Perret rozpoczął obrady XVIII Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Bierze w nim udział 820 delegatów z kraju oraz przedstawiciele 45 bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Zjazd zatwierdził następujący porządek dzienny obrad: 1) unia na rzecz Francji demokratycznej, niezależnej i kwitnącej; 2) wybory kierowniczych organów partii.

Wicepremier Jugosławii zginął w wypadku

BELGRAD (PAP). W nocy z 3 na 4 stycznia zginął w wypadku samochodowym na skrajnie wąskiej drodze w Zagrzebiu, członek Prezydium CK ZKJ i wicepremier Związku Włókienniczy Wykonawczy Jugosławii Boris Krajer. Wraz z nim zginął także jego starszy syn Jancz.

W Londynie zmarł Henryk Gotlib

LONDYN (PAP). 31 grudnia 1966 r. zmarł w Londynie, w wieku 76 lat, jeden z największych malarzy polskich, żyjących poza krajem, a równocześnie jeden z najbardziej znanych współczesnych malarzy brytyjskich, Henryk Gotlib.

Przy próbie pobicia własnego rekordu zginął D. Campbell

LONDYN (PAP). — Donald Campbell, rekordzista świata w wysięgach łodzi motorowych, zginął w dniu 4 stycznia na jeziorze Coniston w północno-zachodniej Anglii, podczas próby pobicia własnego rekordu szybkości. Jego łódź „Bluebird” („Błękitny ptak”) z wmontowanym lotniczym silnikiem odrzutowym wyskoczyła nagle w powietrze na wysokość kilkunastu metrów i po trzykrotnym przebieżeniu po powierzchni jeziora zginęła.

Donald Campbell był Szkotem. Zginął w wieku 45 lat. W 1964 r. osiągnął szybkość 648,7 km/godz. na swym samochodzie noszącym taką samą nazwę „Bluebird” oraz szybkość 443 km/godz. na łodzi motorowej.

## Rozmowy oficjalne wypełniły drugi dzień wizyty premiera Kraga J. Cyrankiewicz zaproszony do Danii

WARSZAWA (PAP). Środa — drugi dzień wizyty w Polsce premiera i ministra spraw zagranicznych Danii Jensa Otto Kraga upełniła pod znakiem rozmów oficjalnych. Ze strony polskiej uczestniczyli w nich prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Adam Rapacki.

Rozmowy poprzedziła uroczystość złożenia przez pre-

miera Danii wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Po zakończeniu rozmów premier J. O. Krag zaprosił premiera J. Cyrankiewicza do złożenia wizyty w Danii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki z małżonką podejmowali premiera i ministra spraw zagranicznych Jensa Otto Kraga i jego małżonkę śniadaniem w pałacyku przy ul. Foksal.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.

Małżonka premiera Danii pani Helle Virkner-Krag spotkała się w tym dniu z przedstawicielami świata artystycznego stolicy.



Bawiący z wizytą w Polsce premier i minister spraw zagranicznych Danii J. O. Krag złożył w dniu 4 bm. wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Pani Helle Virkner-Krag — małżonka premiera Danii jest znaną aktorką teatralną i filmową. Podczas pobytu w Warszawie odwiedziła ona Wytwórnię Filmów Dokumentalnych.

Na zdjęciu: pani Helle Virkner-Krag wśród aktorów występujących w realizowanym w WFD filmie „Dziadek do orzechów”. W środku — Wiesław Glinicki, z prawej Barbara Wrzesińska. CAF — Telefoto

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

Wieloletni dziennikarz, który w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskiej prasy.

## N. Podgorny złoży wizytę we Włoszech

MOSKWA (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny przybędzie do Rzymu w dniu 24 stycznia na zaproszenie prezydenta Republiki Włoskiej G. Saragata. Wizyta N. Podgornego potrwa do 31 stycznia.

## Brandt wybiera się do Moskwy

BONN (PAP). Federalny minister spraw zagranicznych Willy Brandt nie zmienił swych planów i zamierza w odpowiednim czasie udać się do Moskwy. Nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpi.

## Kancelarz Kiesinger odwiedzi Berlin zach.

BONN (PAP). Kancelarz NRF Kurt Georg Kiesinger przebywać będzie w Berlinie zachodnim w dniach 24 i 25 stycznia. Termin ten podał na konferencji prasowej w Bonn rzecznik rządu, von Hase.

## Brown w Rzymie

RZYM (PAP). — Minister spraw zagranicznych W. Brytanii, George Brown, przybył we wtorek wieczorem do Rzymu, gdzie reprezentować będzie brytyjską Partię Pracy na konferencji przywódców europejskich partii socjalistycznych.

## Zabójstwo algierskiego działacza

PARYŻ (PAP). We wtorek, wieczorem w Madrycie zamordowano znanego działacza politycznego Algierii, Mohameda Chidera. Zabójstwa dokonali dwóch uzbrojonych w pistolety osobników.

## Sanitariusz — lekarzem naczelnym

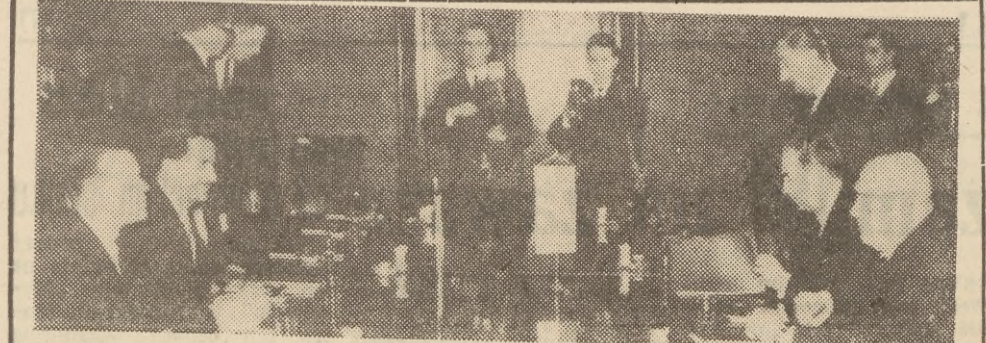
## Tak bada się w NRF przeszłość i kwalifikacje hitlerowców

BERLIN (PAP). W Berlinie zachodnim odbędzie się wkrótce sensacyjny proces przeciw Walterowi Guenterowi, który przez 14 lat — bez żadnych uprawnień — pracował jako lekarz, pełniąc w ostatnich latach obowiązki naczelnego lekarza szpitala w dzielnicy Neukölln.

## Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 5 bm.

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i przelotne opady śniegu. Temperatura od —3 st. rano do +1 st. w ciągu dnia. Wiatry północno-zachodnie, słabe do umiarkowanych.



W Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie trwają rozmowy polsko-duńskie. Przy stole obrad z lewej delegacja duńska, z prawej delegacja polska.



# TRZECH NACZELNYCH o ludziach morza

Pół miliona ludzi żyje w Polsce z morza według szacunku Instytutu Morskiego, który wziął pod uwagę bezpośrednich pracowników gospodarki morskiej i ich rodziny mieszkające w trzech nadmorskich województwach. Gdańskie króluje, gdyż prawie co czwarty pracujący (poza rolnictwem i leśnictwem) związany jest z morzem, jako stoczniovec, rybak, doкер, marynarz lub członek załogi przedsiębiorstwa czy instytucji działającej na potrzeby tej gałęzi gospodarki.

Dzisiaj, rozpoczynając nowy rok, zatrzymajmy się nad niektórymi sprawami pozostającymi nie bez wpływu na tok życia ludzkiego. Oddajmy w tej sprawie głos naczelnym dyrektorom trzech zjednoczeń.

## NACZELNY dyr. Zjednoczenia Portów Morskich — ZBIGNIEW TEPLICKI.

— Od zeszłego roku rozpoczęła się w naszych portach reforma plac. Wprowadzana jest etapami. Do tej pory objęła część grup robotników przeładunkowych oraz pracowników umysłowych. Nowy, wprowadzony od 1 lipca ub. roku katalog norm (pozostaje jeszcze w okresie obserwacji) między innymi wpływa do systemu akordowego operatorów sprzętu zmechanizowanego. Daje to już pierwsze pozytywne rezultaty — pewien wzrost zarobków robotników.

Nowa siatka plac otrzymała w połowie 1966 r. przez pracowników umysłowych na



dyr. Tepliski

leżące wyeksponowała stanowiska podstawowej kadry pracowników obsługujących statki w portach — dysponentów, ekspedientów, kierowników baz, działów, rejónów. Generalnie zwiększona puła funduszy premiowego. Wzrosła więc wysokość premii otrzymywanej przez pracowników umysłowych. A do regulaminu premiowania, jako jeden z podstawowych warunków wprowadza się nowy wskaźnik, według którego obecnie oceniana jest praca portów, tak zwany wskaźnik „szybkości obsługi statków” — od rezy do rezy to jest do opuszczenia portu. Ten właśnie wskaźnik będzie też podstawą tworzenia funduszu zakładowego. Porty nabyły prawo posiadania funduszu zakładowego od 1 stycznia tego roku, co jest dowodem uznania dla rangi, jaką mają w naszej gospodarce.

W tym roku rozpoczynają się starania o dalszą reformę plac robotników przeładunkowych. Podstawą są rezultaty badań prowadzonych przez Instytut Medycyny Morskiej w zakresie uciążliwości poszczególnych rodzajów robót oraz badań pracowników sopoekiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w dziedzinie fluktuacji kadr portowych. Zdeża się do ustalenia właściwych proporcji między placami a poszczególnymi rodzajami prac i związanych z tym stopniem wysiłku. Mówiąc prościej, chodzi o to, by zastosowanie znalazła zasada: „jaka praca taka plac”. Cały zaś program regulacji plac zmierza w kierunku podniesienia zarobków w portach.

## NACZELNY dyr. Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego — HENRYK PAZDERSKI.

— Zapewnienie pracownikom i ich rodzinom dobrych warunków odpoczynku urlopowego, należy do spraw wysoko ocenianych w przemyśle okrętowym. Ubiegły rok jak i plany tegoroczne świadczą o poprawie sytuacji w tym zakresie. Stocznie i niektóre za-

ni dysponują dość znaczną bazą własnych ośrodków wypoczynkowych. Znajdują się one w Wierzy, w Goszynie, Wielu, Przywidzu, w Stogach, w Uście, w Dziwnowie, Szklarskiej Porębie, Zakopanem i tak dalej. W ubiegłym roku, z tej tylko, nie jedyniej przeciwie formy wypoczynku skorzystało około 15 tysięcy ludzi. O trzy i pół tysiąca więcej niż rok przedtem. A w 1967 r. ilość własnych miejsc wypoczynkowych wzrosła do 16.200.

Na przykład otwarty będzie w Bierutowie nowy ośrodek wypoczynkowo-kolonijny dwóch przedsiębiorstw — „Hydrosteru” i „Elmoru”. W ogóle popieramy inicjatywę łączenia wysiłków zakładów pracy w kierunku organizowania i wykorzystywania baz wypoczynkowych. Zainicjowaliśmy budowę dużego ośrodka wczasowego w górach albo w innej ładnej i zdrowotnej miejscowości, mogącego przyjąć w turnusie 300 do 400 ludzi. Obiekt taki mógłby być wzniesiony drogą połączenia starcia i nakładów finansowych stocznii, które bardzo chętnie ustosunkowały się do naszego projektu i innych zakładów podległych zjednoczeniu. Rozważa się możliwości w bieżącej pięcioletniej.

Znacznym przedsięwzięciem, które powinno polepszyć sytuację w dziedzinie stoczniowej służby zdrowia, jest plan przystąpienia w tym roku do budowy dużej, międzyzakładowej przychodni. Korzystała z niej będą również portownicy i załogi stoczni remontowych. Obiekt projektowany na ponad 4 tysiące metrów kwadratowych stanie w Gdańsku, nie opodal terenów Stoczni Gdańskiej. Cała ta inwestycja naszego zjednoczenia sięga 24 milionów złotych.

Ponieważ jednak nowa przychodnia stanąć ma dopiero w 1970 roku, a dotychczasowe warunki lecz-



dyr. Pazderski

nia stoczniovców wymagają szybszej poprawy, zamierzamy porozumieć się na ten temat z Ministerstwem Zdrowia.

Z nowych, powstających obiektów, warto wspomnieć o sanatorium reumatologicznym otwieranym tego roku przy Stoczni Gdańskiej w Cieplicach.

## NACZELNY dyr. Zjednoczenia Morskich Stocznii Remontowych — Czesław ZNAJEWSKI.

— Jednym z najważniejszych ubiegłorocznych osiągnięć naszego zjednoczenia, przy dużym poparciu Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców oraz resortu są zmiany wprowadzone do odpisów na fundusz zakładowy. Podstawowe odpisy od planowanego funduszu plac wzrosły do 4 i pół procenta. Poza tym załogom przy-

odpisów (w wysokości pół procenta) za przekroczenie planowej produkcji remontowej oraz do dodatkowego — za skrócenie czasu remontów.

W ten sposób tworzenie funduszu zakładowego stało się jednym z faktycznych bodźców do lepszej pracy. Premie, jakie z te-



dyr. Znajewski

go tytułu otrzymują nasze załogi za wyniki ubiegłoroczne, będą wyższe, jak również zwiększa się środki na cele socjalne pozostające w przedsiębiorstwach do dyspozycji rad zakładowych.

Inną istotną sprawą dla pracowników przemysłu re-

montowego jest rozwój budownictwa mieszkaniowego. W zeszłym roku otrzymaliśmy pracowników ponad 790 izb mieszkalnych, natomiast w bieżącym roku plan przewiduje oddanie do użytku 1200 izb. Blisko trzy czwarte nowych mieszkań znajdować się będzie na terenie trójmiasta.

W tym roku widzimy również możliwość poprawy warunków placu na szczytach. Ale tylko w ściśle powiązaniu ze wzrostem wydajności pracy. Nasze przedsiębiorstwa do tej pory nie miały możliwości wykorzystywania we własnym zakresie zaoszczędzonych środków finansowych. Obecnie, jeśli je wygospodarują podnosząc wydajność pracy, będą mogli zżytkować te środki na zwiększenie realnych plac swoich pracowników.

Poza tym zamierzamy opracować nowy regulamin premiowania będący dodatkowym bodźcem zwiększania wydajności pracy.

I jeszcze o jednej sprawie należy wspomnieć: teraz w parze z inwestycjami przemysłowymi naszych zakładów idą inwestycje socjalne, to jest środki przeznaczone na budowę szatni, umywalni, natrysków i tym podobnych. W pewnym stopniu odrabiamy nawet zaległości lat poprzednich.

Rozmawiała: Stanisława CZERSKA

## Kubki i łyżeczki ze szczątków samolotów

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Zaledwie miesiąc temu przybyła do Warszawy stała delegacja Frontu Narodowego Uwolnienia Południowego Wietnamu, a już dziś obejrzeć sobie możemy wstrząsającą wystawę w Klubie Prasy przy zbiegu Nowego Świata i al. Jerozolimskich.

WYSTAWA skromna bardzo, ale za to wymowna. Kilkadziesiąt planszy i fotogramów daje nam obraz całej zgrozy tej wojny. Znamy to, znamy... I dlatego potrafimy najlepiej odczuć tę niedolę, te cierpienia, jakie tam ludzie znoszą. Drugi kolczaste, za którymi stoją kobiety... Matka unosząca w ramionach ranne niemowlę... Trupki dzieci w postrzępionych koszulkach... Oddział kobiecy w marszu... Kobiety szyjące na maszynach mundury wojskowe, a tuż obok w stojakach — ka-

raby w pogotowiu. To wszystko ma swoją wstrząsającą wymowę. Pod szkłem kilkanaście wydawnictw, których atoli nie rozumiem, bo po wietnamsku. Ale za to rozumiem te żałosne wyroby obok. To łyżeczki, kubki, manierki, jak że zresztą zmaistrowane... ze szczątków amerykańskich samolotów. Aluminium.

Dziury na wystawie pełnią na zmianę wietnamscy studenci uczący się w Warszawie. Ucinam sobie — po polsku! — pogawędkę z aktualnym dyżurnym. Studiuję geodezję i ma przed sobą otwartą książkę — geodezja w języku polskim!

Sympatyczny student daje mi adres przedstawicielstwa, więc biorę taksówkę i pędzę na ulicę Myśliwiecką. Wielki Boże, co za dziwny traf! Wszakże w tej samej właśnie willi, przed bardzo wielu laty — mieszkali przez dwa lata. A teraz tu właśnie urzęduje przedstawiciel Frontu Narodowego Uwolnienia Południowego Wietnamu. Służący wprowadza mnie do skromnego gabinecie, a po chwili mam już przed sobą pana Do Hang. Młody człowiek w stopniu drugiego sekretarza,

Sekretarz przynosi szereg wydawnictw i fotosów. Z czasopisma pt. „Femmes Sud Vietnamiennes” (Kobiety po ludniowietnamskie) dowiaduję się o wkładzie kobiet o wolność i niepodległość. Na okładce pani Nguyen Thi Dinh, przewodnicząca Unii Kobiet Uwolnienia Południowego Wietnamu. Na czele hasła i zadania Unii: „Kobiety południowietnamskie zdecydowane są walczyć w szeregach przeciwko agresji imperialistów amerykańskich, celem zdobycia niepodległości, demokracji, pokoju i neutralności południowego Wietnamu, dla osiągnięcia pokojowego połączenia ojczyzny, dla obrony pokoju i dla walki o wolność narodów, równości kobiet wszystkich krajów świata.



Na zdjęciu: kobiety i dzieci wietnamskie placzą po pacyfikacji i uprowadzeniu mężczyzn z ich wsi.

przejmuję mnie bardzo urokiem. Rozmawiamy po francusku. Pan Do Hang mówi mi o celach i zadaniach Frontu, wyraża, narodził polskiemu wdzięczność za pomoc, jaką okazujemy walczącemu Wietnamowi, rad jest, że urzęduje w Warszawie.

Pismo zawiera także kilka stronice fotografii, ilustrujących wojnę, a szczególnie udział w niej kobiet wietnamskich.

Zegnam się z panem Do Hang, dziękując za wizytę i za ciekawe informacje, życząc mu pomyślnej misji w Polsce.

E. S.

## Miss Krowa i gouda w Goudzie

(Korespondencja z Holandii)

JEST TAKI KRAJ, GDZIE OBYWATEL CZUJE SIĘ ZNACZNIE BARDZIEJ DUMNY Z POSIADANIA ŁADNEJ KROWY, NIŻ ŁADNEGO SAMOCHODU, A CO URODZIWSZYM JAŁOWKOM CZY ICH MAMOM URZĄDZA SIĘ KONKURSY PIĘKNOŚCI.

TEN kraj — to HOLANDIA. To tutaj urzęduje się co roku ciekawe walki prowincji o przechodnie nagrody, a buhajowi, którego kiedyś sprzedano do Ameryki za ćwierć miliona guldenów buduje się pomnik w Leenwarden. Te pocztowe bydyłka odwiedzają się zresztą krajowi nie najgorzej: ponad 70 tys. ton masła i ponad 170 tys. ton sera rocznie. Nie można narzekać! Wcale się więc nie dziwi, że krowom zakłada się w oknach obór piękne firaneczki, a gdy pada deszcz chodzą holenderskie krasule w płaszczach plastikowych.

Bez krow nie byłoby mleka, bez mleka — serów, a bez serów — GOUDY. Goudy — to duże „G”, czyli uroczę holenderskie miasteczko, wygląda trochę jak z piernika, trochę jak ze średnio-wiecznych opowieści. Podobno mi się nie mniej niż „Miss Krowa-1966”, której całostronowicy konferent z podpił: „Oto zwycięska piękność, która zdobyła tegoroczną nagrodę za mleczność” — ujrzałam w jednym z miejscowych pism.

A więc Gouda... Był akurat czwartek, godzina 9 rano. Miałam to szczęście, gdyż właśnie w ten dzień i o tej godzinie rozpoczyna się tu zawsze „jedyny, najciekawszy w świecie targ pożywnych i bezkonkurencyjnych serów”.

Wszystcy ciągną pod zabityk dom z 1668 r. w tym miejscu, przed laty, przed wypuszczeniem serów w świat, ważono je publicznie, aby nigdy nie padł cień na uczciwość holenderskich kupców.

Dzisiaj te czwartki wkręcają obyczaj i do akcji, obok normalnych nowoczesnych wag, wchodzi się zabytkowa wielka waga z szalkami na potężnych łańcuchach. Tradycyjna uroczystość odbywa się ściśle według wzoru z piaskorzeźby zachowanej na fasadzie „Poinds-Public”. Z tą tylko różnicą, że dawniej na wagę kładziono nie tylko

sery, ale i czarownice oskarżone o odbieranie krowom mleka.

Rozpoczyna się normalny targ. Raz po raz słychać klasnęcie dłoni o dłoń: to nabywca najwzrostniej dogadał się z producentem serów i w ten to sposób przy pieczętują transakcję. Około południa — targ zostanie zwinięty. Teraz ruch rozpoczyna się na piętrze zabytkowego budynku. Tam to bowiem urzęduje turystyczne biuro. Jego pracownicy siedzą wśród eksponatów reklamujących Goudę jako miasto serów. Umieszczono tu nawet wielką fotografię królowej Elżbiety (angielskiej), jak to podziwiała w Londynie na wystawie — sery, właśnie z Goudy.

ALE Gouda to nie tylko sery, to nie tylko „Poinds-Public”. To także stary ratusz gdzie u góry, na prawej jego ścianie, co godzinę przy dźwiękach muzyki otwierają się miniaturowe drzwi i wchodzi figurka księcia Florenta V w otoczeniu dworzan, którzy wręca mieszczanom dokument nadający Goudzie prawa miasta. A było to 26 lipca 1272 roku.

„Być w Goudzie, jeść goudę, patrzeć na księcia Florenta, a nie odwiedzić kościoła św. Jana?... Na ulicach — szare kanały, deszcz i plucha, a tu, w tej świątyni — cała feeria barw i ciepłych smug światła płynących od kolorowych witraży. Witraże te zyskały sobie niezwykłą sławę i jeśli chodzi o efekty świetlne nie mają sobie równych w świecie. Jest ich około 70. Wśród nich aż 13 jest dziełem dwóch braci, szesnastowiecznych mistrzów z Goudy — Dircka i Wouterla Crabethów. Wśród nowych witraży zwraca uwagę dzieło Charles Eycka pt. „De la liberation” mówiący o latach ostatniej okupacji.

Wszystkie witraże są ogromne i wspaniale bogactwem

barw i tematyki; jest na nich zarówno Herod i król Salomon, jest też książe Guillaume d'Orange uwalnający kraj z hiszpańskiej niewoli, są sceny biblijne, a wśród nich takie, które współcześni Holendrzy mają jeszcze w świeżej pamięci; jest królowa Saba, a obok niej wizerunki tych, którzy „nie zawahali się w latach 1940 — 1945 podnieść sztandar „wolności”.

Krystyna KOLIŃSKA

## Przedsiębiorstwo (jakości) mieszkań

Jednym z generalnych zarzutów jakie stawia się budownictwu, jest niska jakość mieszkań. Idzie nie tylko o wady funkcjonalne, wynikające m. in. z nieumiejętnego projektowania (co w roku 1966 zdarzyło się nawet tzw. domom-miasteczkom), lecz o jakość materiałów budowlanych i sprzętu składającego się na wyposażenie mieszkania.

ZJEDNOCZENIA i przedsiębiorstwa tej branży mają w razie zgłaszanych przez lokatorów reklamacji gotowe usprawiedliwienie: To nie nasza wina. To oni! — I tu wskazują na „kołę”, czyli na wytwórców produkujących ramy okien, drzwi i inną stolarke budowlaną, szkło okienne i drzwiowe, części metalowe, wyposażenie łazienek itd.

Jeśli więc wkrótce po objęciu mieszkania przez lokatora wypada okno, paczą się drzwi, jeżeli łamie się klamka, a pyciek gazowy przestaje działać, jeżeli podłoga faluje, lub odstaje — budownictwo nie przyjmuje za to odpowiedzialności. I jeżeli włącza się do tych spraw, to dopiero (bardzo zresztą niechętnie) w trakcie kosztownego usuwania usterek, co następuje zresztą najczęściej po bardzo długim okresie wyczekiwania.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego przedsiębiorstwa budowlane tak mało uwagi zwracają na jakość materiałów i wyposażenia używanych przez nie same do budowy domów, a więc do

własnej produkcji? Dlaczego są dziurawym ogniwem? Przecież w wielu wypadkach zle jakościowo materiały budowlane można by wyeliminować przed użyciem do budowy, co uchroniłoby przedsiębiorstwa budowlane od kosztownego „frycowego”, jakim jest usuwanie usterek!

NIEKTÓRZY wyrażają opinię, że trudno to mieć pretensję do resortu budownictwa, jako że wiele materiałów budowlanych wytwarzają i dostarczają zakłady podległe innym ministerstwom: Przemysłu Chemicznego, Przemysłu Ciepłego, Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, czy Komitetowi Drobnej Wytórczości. Tak jest rzeczywiście. Ale z takim stanowiskiem trudno się zgodzić. Przynależność organizacyjna nie może być automatycznym usprawiedliwieniem. Tym bardziej, że przecież w grę wchodzi i wyroby produkowane przez zakłady podległe Ministerstwu Budownictwa i — jak sama nazwa wskazuje — Przemysłu Materiałów Budowlanych. A tu omawiana sprawa nie wygląda wcale lepiej.

Wydać się, że podstawowym problemem wymagającym generalnego uregulowania jest niedostateczna kontrola, bardzo słaby poziom odbioru jakościowego materiałów budowlanych przez przedsiębiorstwa budowlane oraz na placach budowy. Sprawa ta pozostaje niejako na marginesie działalności i przedsiębiorstwa, czyli tzw. wykonawcy, i aparatu nadzoru. Są oni zajęci produkcją, czyli wznoszeniem domów. Nie mają czasu sprawdzać jakości materiałów, których do tej budowy używają. A że to jest metoda, działająca i na szkodę przyszłych lokatorów, i na swoją własną (patrz: naprawa usterek) — to już zupełnie odrębne zagadnienie, któremu nie poświęcają należytej uwagi.

N A tym można by zakończyć opis aktualnego stanu faktycznego. Pozostaje jeszcze tzw. RZUT OKA W PRZYSZŁOŚĆ. Jej kształt wyznacza się m. in. ogromnym wzrostem rozmianów budownictwa mieszkaniowego. Będzie więc też nabierała ciężaru gatunkowego sprawa jakości materiałów budowlanych. I w tym przemysle i w budowlach. Wystarczy wspomnieć, że mają powstać 34 nowe przedsiębiorstwa budowlane. Trzeba więc zawczasu pomyśleć o tym, aby kontrola jakości materiałów budowlanych i sprzętu nie uległa dalszemu rozwodnieniu. Rzecz jest do załatwienia strukturalnego chyba właśnie teraz, u progu nowego roku, kiedy w całym budownictwie zaczyna obowiązywać wskaźniki produkcji towarowej, co powinno być zasadą bardziej racjonalnej gospodarki.

B. REICHHART

## Zimowe ferie w Gdańsku

Zgodnie z zapowiedzią gdańskich harcerzy, przeszło 1500 dzieci wiejskich z naszego województwa spędziło zimowe ferie w Gdańsku. Dzieci były rozlokowane w 8 szkołach, w których klasy zamieniono na sympialnie, a kuchnie szkolne zaopatrzono w żywność dla małych gości.

Dzisiaj dzieci opuszczają Gdańsk, udając się do swoich domów i szkół. Tego typu zimowiska w mieście dla dzieci wiejskich są organizowane od trzech lat, a autorami tej pięknej inicjatywy jest Gdańska Chórągw ZHP. Wojewódzkie Zjednoczenie PGR oraz kółka rolnicze.



Podczas 10-dniowego pobytu w mieście półtoratysięczna rzesza wiejskich dzieci zwiedziła wiejskie zakłady pracy, jak GZR T-18, Stocznia Gdańska, port w Gdańsku oraz Westerplatte. Młodzi harcerze z tej grupy składali przyrzeczenie przed pomnikiem Bohaterów Westerplatte 1939 - 1945 r.

Wczoraj w przedostatnim dniu pobytu na zimowisku w Gdańsku w Białej Sali Ratusza Głównomięjskiego odbyło się spotkanie dzieci z wiceprzewodniczącym Prezydium MRN Ferdynandem Mackiewiczem. Gospodarz miasta opowiedział młodzieży historię naszego grodu od chwili jego powstania, ze szczególnym uwzględnieniem aktualnego stanu miasta, jego znaczenia i rozwoju.

## O tym warto wiedzieć

### DZIS W TRÓJMIEŚCIE

WDK w Gdańsku przyjmuje zainteresowanych do amatorskich zespołów artystycznych. Wykonalność, recytatorów i muzyków-amatorów WDK zaprasza dziś o godz. 18 min. 30 do klubu przy ul. Korzennej 33/35.

Z cyklu „Wędrowki po muzeach świata” o rzeźbach Luwru mówić będzie mgr K. Fabiańska w klubie WDK o godzinie 18.

Po generalnym remoncie dziś „Zak” wzmawia działalność kawiarni klubowej. Wieczorki tańeczne w każdy czwartek, sobotę i niedzielę.

CHOINKA W ROSYJSKIM STOW. KULTURALNYM

Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturowe w Gdańsku urządza 8 bm. o godz. 15 Chóinkę Noworoczną dla dzieci członków i sympatyków. Zapisy przyjmuje sekretariat w Gdańsku (Długi Targ 38/40).

PRZEZ X WIEKÓW POLSKI

W Klubie Turysty PTTK w Gdańsku (Długa 45) o g. 17 odbędzie się uroczyste podsumowanie ogólnopolskiego konkursu krajoznawczo-turystycznego „Przez X wieków Polski”.

UWAGA PRZEWODNICZY PTTK!

W dniu dzisiejszym, o godz. 17 w Strzelińcu św. Jerzego w Gdańsku, prof. dr Marian Pelczarowski wygłosi prelekcję na temat życia gdańszczan w XVI i XVII wieku.

## Teatr

GDANSK, Filharmonia, „Recital skrzypcowy — Konstanty Kulka, godz. 19.30. GDYNIA, Muzyczny — „Fantastyczny rejs”, godz. 19.15.

## ina

GDANSK „Leningrad” — „Księża i żebrak”, ang., od 11 l., g. 10.15, 12.30, 15.00, 17.30, 19.30. „Kamerale”, „Bajka o Mrozie Czarodzieju”, radz., od 7 l., g. 16. „Dzielnica kraków”, szwedz., od 16 l., g. 18.20. „Kosmos”, „Cudowna podróż”, szwedz., od 7 l., g. 15.45. „Jana Galla”, meks., od 16 l., g. 16.20.15. „Zorza”, „Fetaly list”, ang., od 11 lat, godz. 17.19. „Piast”, „Przygody Wernera Holta”, NRD, od 11 l., g. 16.19. „Drukarz”, „Gejsza”, USA, od 16 l., g. 16.30.19. „Motława”, „Kim pan jest dr Sorge?”, radz., od 16 l., g. 17.19.30. „Czarodziejski kwiat”, radz., od 9 l., g. 15.15. „Przy-

## Czy dobrze jest na arterii Gdańsk—Gdynia?

TRZEBA było aż sześciu wypadków samochodowych, jakie zdarzyły się w ub. wtorek, w ciągu jednej godziny i w tym samym miejscu na trasie przelotowej z Gdańska do Gdyni, by zwrócić uwagę na stan i opiekę, jaką władze miejskie otaczają tę jedyną przecięć i z pozoru wcale nowoczesną trasę samochodową, łączącą dwa główne trzony naszego trójmiejskiego ośrodka portowo-stocznego.

Wypadki te, ściślej zaś mówiąc — kolizje, zdarzyły się na obszarze Gdyni, tuż za administracyjną granicą Sopotu, na dwumetrowym odcinku jezdni przed Orłowem. Ten odcinek jezdni zo stał porannym mrozem silnie oblodzony i — nie pomyślany — powodem dla niebezpiecznych poślizgów samochodów. Poślizgów tych nie było o tej porze i tego dnia ani na odcinku sopockim, ani gdańskim autostrady, co mówi samo za siebie. Okazało się bowiem, że mimo przestróg gdańskich „drogówek” MPO nie posypało piaskiem tego odcinka szosy.

Niestety, nie jest to pierwszy wypadek niedbalstwa w stosunku do tej jednej i głównej naszej arterii komunikacyjnej. Podobne nieoczekiwane przyróżki zdarzały się już kilkakrotnie wcześniej, nie zauważyliśmy jednak, by trasa była posypywana żwirem. Zanie-

Przedsiębiorstwo Modelarstwa przy ZW LOK w Gdańsku dokonała na ostatnim posiedzeniu oceny współzawodnictwa między modelar niami LOK w roku 1965/66.

Podobnie, jak przed rokiem, najlepszą okazała się modelarnia okrętowa Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Wejherowie, która osiągnęła 301 pkt. zdobyła już po raz drugi z kolei proporzec przechodni ZW LOK. Następne miejsca zajęły kolejno: modelarnia przy Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku (183 pkt.) przed modelarnią LOK przy Stoczni Gdańskiej (162 pkt.).

Współzawodniczość 26 parówek, tj. — wszystkie aktywne modelarnie. W stosunku do roku ubiegłego ogólna liczba współzawodniczących modelarni wzrosła o osiem, ale znacznie ważniejszym zjawiskiem jest fakt, że w wojewódzkiej czołówce modelarskiej znalazło się wiele nieznanych poprzednio zupełnie modelarni z małych ośrodków. Np. na VII miejscu uplasowała się modelarnia szkolna z Gwina, malej podwejherowskiej wsi — i to właśnie stanowi najwięk sze osiągnięcie tegoroczne go współzawodnictwa.

Stać nas było na milionowej inwestycji drogowej, zapomnieliśmy zaś naprawdę podobnie o konieczności oświetlenia tej drogi na odcinku częściowo sopockim, w pełni zaś gdańskim i na modernizację przestarzałego o-

Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium MRN w Gdyni informuje, że od 16 bm. do 14 lutego br. przeprowadzona będzie rejestracja przedpoborowców Sopotu 1969.

Obowiązkowo zgłoszenia się do rejestracji podlegają mężczyźni, obywateli polscy, urodzeni w roku 1949, zamieszka ci stale lub przebywający czasowo (ponad 2 miesiące) w m. Gdyni. Poborowcy nie będą otrzymywali oddzielnych wezwań i imiennych i winni zgłaszać się do rejestracji w terminie, nakazanym w ogłoszeniach. Przedpoborowcy, którzy bez uzasadnionych powodów nie zgłoszą się we właściwym czasie i miejscu do rejestracji lub nie przedłożą nakazanych dokumentów, podlegają w myśl art. 141 ustawy z dnia 30 stycznia 1959 r. o powszechnym obowiązku wojskowemu (Dz. U. z 1963 r. nr 20 poz. 108) karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do 4.500 zł lub jednej z tych kar.

Ta „tajemnicza” organizacja jest po prostu ciekawą w założeniu i nader pozytywną placówką: klubem inwalidów. Prowadzi go poznański oddział Tow. Walki z Kaletwem, członkami zaś są inwalidzi, dawni i aktualni pacjenci

„domku szwedzkiego” tj. oddziału usprawnienia leczniczego Kliniki Medycyny Rehabilitacyjnej. Na comiesięcznych zebraniach, mających niewymuszony, niejako rodzinny charakter, urozmaicanych pogadankami, prześmiewkami, a także katedami humoru, zrehabilitowani już inwalidzi dzielą się z nowymi pacjentami kolegiatami uwagami o swym częstokroć od początku zorganizowanym życiu, o pracy zawodowej i naukowej, o dobrodziejstwie rehabilitacji, jaką zawdzięczają klinice.

Spotkania te są jeszcze czymś więcej, czymś nieuchwytnym, ale jakże cennym; powoli przywracają inwalidom, jeszcze nie pogodzone z swym kaletwem, wiarę we własne siły i możliwości, niejednokrotnie także wiarę w życie. Aktualni pacjenci „domku szwedzkiego”, rozmawiając z jego dawnymi pacjentami, mają możliwość naocznego sprawdzenia skutków, jakie daje rehabilitacja, przy — naturalnie — usilnym staraniu samych pacjentów. Naocznie stwierdzone wyniki mobilizują i przekonują o celowości własnej pracy nad sobą.

Jak dotychczas poznański klub „X” jest jedynym tego rodzaju klubem w Polsce, jakkolwiek liczba inwalidów jest poważna we wszystkich województwach, także i w naszym, w którym medycyna dokłada przecież ogromnych wysiłków w kierunku przywrócenia inwalidzie sprawności fizycznej na tyle, na ile jest to możliwe.

Specjalny lokal — mógłby organizatorzy poznańskiego klubu — nie jest potrzebny. — Raz na miesiąc na 2-3 godziny chyba w każdym szpitalu znajdzie się jakiś wolny pokój. Trzeba tylko chcieć zorganizować taki klub...

Proszę o naśladowictwo nie we własnym interesie. W interesie ludzi kalekich. Czy Gdańsk z jego Akademią Medyczną stać będzie na półście w poznańskie ślady?

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że organizujemy kurs samoobrony (dziużitsu) dla kobiet i mężczyzn. Na kursie uczestnik zapozna się z podstawowymi ćwiczeniami samoobrony, a po ukończeniu kursu i stopnią będzie miał prawo uczestniczyć w kursie wyższego stopnia.

Zajęcia rozpoczyna się w dniu 10 bm. i odbywać się będą w sali Studium Nauczycielskiego Wychowania Fizycznego w Oliwie.

Zapisy na wymienione kursy przyjmuje i udziela informacji Miejski Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

W tym celu, aby nie było w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

W tym celu, aby nie było w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

W tym celu, aby nie było w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

W tym celu, aby nie było w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

W tym celu, aby nie było w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

W tym celu, aby nie było w Gdańsku, ul. Piwna 36/39, IV piętro, pokój nr 84, tel. 31-12-15.

## Gdański Oddział SITKom obchodził 20-lecie

W tych dniach odbyła się uroczysta sesja z okazji 20-lecia istnienia Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji. W sesji wzięli udział przedstawiciele 38 kół zakładowych, profesorowie Politechniki Gdańskiej, z prorektorem prof. dr Doerfferem, wielu inżynierów i techników komunikacji z całego województwa gdańskiego. Uroczystą sesję naukową zajął przewodniczący oddziału gdańskiego SITKom inż. St. Malinowski, zaś referat omawiający 20-letnią działalność organizacji wygłosił sekretarz oddziału inż. T. Muziol.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji zorganizowano w Gdańsku już w lipcu 1945 r. Rozwijało się ono poważnie w ciągu minionych 20 lat. Od skromnego koła zakładowego, zrzeszającego 169 inżynierów i techników komunikacji, stowarzyszenie rozbudowało się do liczby 38 kół zakładowych i 10 członków zbiorowych, zrzeszających ogółem 982 inżynierów i techników.

Stowarzyszenie ma na swym koncie również wielką liczbę odbytych narad technicznych, różnego rodzaju konferencji naukowych i seminariów, podnoszących kwalifikacje społeczne i zawodowe członków. Wszędzie tam, gdzie mowa była o transporcie i jego postępie czy modernizacji, o rozwoju wynalazczości, o rozwoju pracowniczego, gdzie przygotowywano i opracowywano poważne niejednokrotnie plany rozwojowe naszego województwa, nie zabrakło również i działalności stowarzyszenia.

Stowarzyszenie inicjowało również i organizowało szereg spotkań naukowych i praktyków z całego kraju, m. in. na temat współpracy transportu z portami Wybrzeża Gdańskiego, rozwoju transportu drogowego na gdańskich Żulawach, rozwoju paletyzacji i konte-

ryzacji na PKP, czy elektryfikacji kolei.

Do pierwszych założycieli SITKom w Gdańsku należeli m. in. mgr inż. Zbigniew Modliński (były podsekretarz stanu Ministerstwa Komunikacji), mgr inż. Janiszewski, Zenon Menchen, Jan Szczepański, mgr inż. Adolf Riedel, mgr inż. Franciszek Wichrzycki, Roman Kowalczyk, Henryk Sliwowski, Edward Czachowski, mgr inż. Michał Krajewski i inż. Tomasz Kłoc.

Z okazji 20-lecia Oddziału Gdańskiego SITKom wielu zasłużonych działaczy otrzymało dyplomy uznania i nagrody.

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

## Uliczka Teatralna

Po wykończeniu budowy teatru w Gdańsku i u porządkowaniu najbliższe

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)

(st)